

Kuba – wyspą marzeń?

1 marca 2021

Agenda 2030 to moment graniczny, do którego „patriotyczny” rząd PiS, z premierem Mateuszem Morawieckim i prezesem Jarosławem Kaczyńskim na czele, zobowiązał się do wykończenia naszego narodowego górnictwa węgla kamiennego, a tym samym do zabicia przemysłu dostarczającego nam źródła energii dającego Polsce jako taką niezależność energetyczną. Polski węgiel bardzo komuś przeszkadza...

Z preludium wykańczania górnictwa mieliśmy do czynienia wiosną ubiegłego roku, kiedy to słynny koronawirus upodobał sobie szczególnie polskie kopalnie. W ramach walki z nim, niektóre kopalnie trzeba było nawet zamknąć, a górników „wymazać” – jak to się bardzo fortunnie wyraził ówczesny minister zdrowia Łukasz Szumowski. Teraz – w imię klimatycznej lewicowej utopii, w którą „prawicowy” PiS najwidoczniej szczerze uwierzył – zanoszą się na rzeczywiste wymazywanie polskich kopalń z przemysłowej mapy Polski.

Ale to nie wszystko. Tenże sam rząd „patriotów” już zapowiada, że do 2050 roku Polska będzie musiała odejść od ogrzewania gazowego. „Perspektywa 2050 roku to jest następnych 30 lat, wiąże się to z celami klimatycznymi europejskimi i naszymi krajowymi politykami, m.in. strategią energetyczną, z przechodzeniem na zieloną energię, odnawialne źródła energii” – zapowiada na portalu Money.pl Anna Kornecka, wiceminister rozwoju, pracy i technologii. Jeden z internautów wypowiedź pani minister skomentował następująco: „A co to jest ekologia? Ciekawe jak będzie wyglądać utylizacja paneli fotowoltaicznych, akumulatorów z samochodów elektrycznych które de facto napędzane są prądem powstałym ze spalania węgla, tego nie da się już słuchać”.

Jak widać, bolszewia PiS-owska, łykająca wszystko, co zażyczy sobie od niej bolszewia brukselsko-waszyngtońska, już

zaplanowała nam styl życia na kilkadziesiąt lat do przodu. Zapowiadane wielkie inwestycje finansowane przez rząd, konsolidacja państwowych spółek, dławienie prywatnego biznesu, coraz agresywniejsza konfiskata własności prywatnej, nie stwarzają zbyt obiecujących perspektyw dla gospodarki rynkowej i praw wolnościowych zwykłych ludzi. Tzw. pandemia przyspiesza odchodzenie gospodarek zachodu od zasad rynkowych, wykańczanie przedsiębiorczości i dławienie wolności.

Skoro u nas robi się coraz gorzej to może pocieszymy się tym, że chociaż inni mają jakieś perspektywy... PAP podała, że „Wobec ekonomicznych skutków pandemii koronawirusa na Kubie, (...) rząd zapowiedział rozszerzenie ze 127 do 2000 listy rodzajów działalności gospodarczej dostępnych prywatnym przedsiębiorcom”. Decyzja podyktowana jest ryzykiem masowych zwolnień w sektorze państwowym, mogących sięgnąć nawet 300 tysięcy ludzi. Planowane uwolnienie gospodarki dotyczyć ma m.in. przemysłu, usług i handlu. Socjalistyczne władze Kuby, nawet jeśli robią to niechętnie, to mimo woli przyznają, gdzie leży klucz do poprawy sytuacji – właśnie we wprowadzeniu większych swobód gospodarczych. Cytowany przez PAP jeden z kubańskich ekonomistów, Omar Everleny Perez oznajmił, że decyzje władz “(...) zmierzającą w kierunku odejścia od sztywnego modelu scentralizowanej gospodarki państwowej”. I dodał: „My, ekonomiści, zawsze powtarzaliśmy, że skoro państwo nie może dać ludziom wszystkiego, czego potrzebują, to trzeba im przynajmniej pozwolić, aby postarali się o to sami”.

Paradoks... Socjalistyczna Kuba, stojąca pod ścianą z powodu „pandemii”, decyduje się na otwarcie gospodarki, większe jej urynkowanie i poszerzenie sfery wolności, natomiast państwa zachodu, w tym Polska, znajdujące się – na własne życzenie – pod ścianą, zamykają swoje gospodarki, gwałcą prawa własności i nakładają kajdany na wolną przedsiębiorczość... O ile Kuba ma szansę pójść w stronę poprawy losu miejscowej ludności, o tyle polityka zachodu to najprostsza droga do zubożenia ludzi i wywołania kryzysu o trudnych do przewidzenia konsekwencjach.

„Pandemia” szaleje! Socjalistyczna Kuba się otwiera,
„kapitalistyczny” Zachód się zamyka. Świat staje na głowie.
Ratuj się kto może!

Autorstwo: PS

Źródło: ProKapitalizm.pl